

O ile, mówiąc w uproszczeniu, Luter dał ewangelicznym chrześcijanom zbawienie z łaski przez wiarę, Kalwin ustrój Kościoła, w którym znów decydują świeccy, obok duchownych, to Finney był tym, który dał im podejście do ewangelizacji obowiązujące w wielu zborach, w wielu krajach do dziś. Oczywiście jest to zestawienie trochę przewrotne, ale na ile niech każdy odkryje to sam - za pośrednictwem poniższego tekstu.

Ruch przebudzeniowy w Ameryce

Wydarzeniem, które w decydujący sposób wpłynęło na oblicze amerykańskiego chrześcijaństwa nie tylko w wieku XIX, ale, bez mała do dziś, było zjawisko określane mianem Wielkiego Przebudzenia (Great Awakening). To, co zaczęło się w latach 30. XVIII wieku z udziałem takich ludzi, jak Jonatan Edwards, George Whitefield, William Tennent czy Theodore J. Frelinghuysen doprowadziło nie tylko do nawróceń idących w dziesiątki tysięcy, ale i powstania pewnego sposobu myślenia i działania Kościołów protestanckich w USA. Określa się go jako "revivalism", co moglibyśmy przetłumaczyć, jako - ruch przebudzeniowy. Po tym, jak Wielkie Przebudzenia powoli stawało się historią, w 1795 roku, dwaj znani baptyści, Stephen Gano z Rhode Island i Isaac Backus z Massachusetts, wraz z 21 innymi pastorami z New England, nie godząc się z tym, aby Kościoły na powrót pogrążyły się w stagnacji opublikowali "List Okólny" (Circular Letter) wzywający wszystkich kaznodziejów i Kościoły do modlitwy o przebudzenie. Ich propozycja zorganizowania ogólnokrajowego "Porozumienia Modlitwy" (Concert of Prayer) spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem przez Kościoły i uczelnie całej Ameryki. Około 1800 roku dało się już zauważyć pierwsze oznaki drugiego wielkiego przebudzenia amerykańskiego (Second Great Awakening). Lyman Beecher, pastor kongregacyjno-prezbiteriański i Timothy Dwight, prezydent Uniwersytetu Yale zainicjowali krucjatę ewangelizacyjną, która była kontynuowana przez siedem następnych dekad. Prezbiterianin James McGready i metodystyczny pastor okręgowy Peter Cartwright spopularyzowali wówczas ideę organizowania ewangelizacji namiotowych (camp meetings). W rzadko zaludnionych Stanach Zjednoczonych była to dla wielu osadników jedyna okazja, aby raz na jakiś czas wziąć udział w nabożeństwie. Jechano więc nierzadko i po kilka dni, aby na miejscu w gronie wierzących z odległych często okolic posilić się duchowo, co musiało czasem wystarczyć na wiele tygodni. W ten sposób z przebudzenia, jako zjawiska pojawiającego się niespodziewanie na danym terenie, kiedy przy przemożnym działaniu łaski Bożej nawracały się tysiące ludzi, stopniowo uczyniono zorganizowaną formę pobożności oraz ewangelizacji - dodajmy - niezbędną w tamtych warunkach.

Jednym z tych, którzy zrobili najwięcej w przekształceniu zjawiska przebudzenia w praktykę zorganizowanej, permanentnej ewangelizacji był Charles G. Finney (1792-1875)

Nawrócenie Finneya

Rodzice Charlesa przenieśli się do hrabstwa Oneida w stanie Nowy York, w tym czasie tereny słabo rozwinięte. Wprawdzie osadnicy dość szybko postawili szkołę, ale nie było wśród nich wykształconych kaznodziejów. Sam Finney był w tym czasie wiele razy świadkiem tego, jak ludzie po powrocie z nabożeństwa śmiali się do łez z błędów przez nich popełnianych i absurdów, o jakich nauczali.

W wieku 20 lat Finney przeniósł się do Connecticut, a później do New Jersey i został tam

nauczycielem. W 1818 r. rozpoczął pracę w kancelarii prawniczej w Adams łącząc to ze studiowaniem prawa. W tym okresie charakteryzowany był, jako młody człowiek cieszący się swą siłą, dumnie świadomy swej fizycznej i intelektualnej dominacji nad wszystkimi wokół. Dopiero w Adams Finney zaczął nabywać pewnej religijnej edukacji uczęszczając na nabożeństwa w miejscowym kościele presbiteriańskim.

Pewnego niedzielnego jesienno-wieczoru roku 1821 w sercu Finneya rozpoczęła się duchowa walka. Przez trzy dni ze strachu, żeby go ktoś nie usłyszał, nie odważył się nawet na głos pomodlić. Jak tylko usłyszał czyjeś kroki, chował prędko Biblię między książki. Poszedł na odludne miejsce do lasu, aby się modlić. Ale i tam się rozglądał bacznie na boki. W końcu zawołał silnym głosem: "Cóż to, taki mizerny grzesznik jak ja, nie godzien podnieść swych oczu w górę ku wielkiemu, świętemu Bogu, miałby się wstydzić przed innym grzesznym człowiekiem, żeby mnie nie zobaczył klęczącego i wołającego o zmiłowanie się nade mną? Nie! Chociażby mnie wszyscy ludzie i wszyscy diabli z piekieł otoczyli, nie ruszę się stąd!" Jego duma legła w gruzach.

Wiadomość o nawróceniu się młodego prawnika obiegła miasto lotem błyskawicy i wywołała ogromne zdumienie. Wieczorem tego samego dnia, zgromadziło się w sali modlitwy miejscowego zboru presbiteriańskiego wielu ludzi, chociaż nikt na ten dzień zgromadzenia nie zwoływał. Sala była przepełniona. Skoro nikt z obecnych, nie wyłączając miejscowego kaznodzieji, nie kwapił się, aby cokolwiek powiedzieć powstał Finney. Opowiedział zebrany historię swego nawrócenia. Kiedy skończył, jeden stary prawnik pośpiesznie podszedł do wyjścia z sali, mówiąc: "Że mówi z przekonaniem, to nie ma wątpliwości, ale że zwariował, to jasne!" Świadectwo Finneya wywołało takie poruszenie, że zebrania musiały się odbywać każdego wieczoru. Działo się to przez dłuższy czas, a nawróconych przybywało.

Pierwsze kroki pastora-ewangelisty

Na wiosnę 1822 roku Finney zgłosił do konsystorza tamtejszego Kościoła reformowanego swoją kandydaturę na duchownego, deklarując swoje pragnienie poświęcenia się służbie opowiadania Ewangelii. Namawiano go więc do wstąpienia na studia teologiczne na uniwersytecie w Princeton. Odmówił: "*Nie poddam się pod wpływ, pod jakim byli oni. Oni byli źle nauczani... Nie odpowiada to mojemu ideałowi służby Chrystusa, jakim powinien on być*". W tej sytuacji postanowiono, że może on potrzebne wykształcenie teologiczne zdobywać pod kierunkiem Gale, pastora swego zboru. Mocny kalwinizm pastora Gale'a ścierał się z arminiańskimi tendencjami Finneya. Po dwóch latach poddany został egzaminowi w konsystorzu, a chociaż nie ukrywał swoich poglądów i pewnych różnic w pojmowaniu Słowa, z powodu jego już znaczących sukcesów jako "revivalisty" został jednomyślnie uznany za kompetentnego do prowadzenia reformowanych zborów i służenia im Ewangelią. Początkowo powierzono mu mały zbor w Ewans Mill.

Nie satysfakcjonowały go pojedyncze nawrócenia. Niezadowolony z tego stanu rzeczy, podkreślał kilkakrotnie w zakończeniu swych kazań, zarówno w niedziele, jak i w dni powszednie, że przybył on tu, aby pomóc duszom do przyjęcia zbawienia i dlatego nie jest najważniejsze dla niego upodobanie słuchaczy do jego kazań, gdy pomimo wszystko odrzucają jego Pana.

Najpierw zaprosiło Finneya do domu kilku duchowo poruszonych członków zboru. Później następnymi. I nagle w zborze tym zaczęło się przebudzenie.

Niektóre towarzyszące mu sytuacje były zadziwiające. Pewien mężczyzna był tak wściekły z powodu nawrócenia się jego żony, że przyszedł na zebranie z pistoletem, zdecydowany zastrzelić kaznodzieję, który zrujnował mu życie rodzinne. Podczas kazania spadł z krzesła i

zaczął krzyknąć: "Pójdę do piekła". Musiano go wynieść. Następnego dnia przyszedł na zabranie jako nowo narodzony. Od tego momentu stał się jednym z najgorliwszych obrońców Ewangelii w Ewans-Mill.

Po sześciu miesiącach powstały na skutek działalności Finneya w Ewans-Mill dwa zbory, których członkowie byli przeważnie nowo nawróconymi ludźmi.

Finney zostaje wędrownym ewangelistą

On sam jednak nabierał przekonania, że Bóg powołuje do innych zadań niż pozostawanie pastorem tylko w jednej miejscowości. Zaczął swoją karierę wędrownego ewangelisty. W marcu 1824 r. został zatrudniony jako ewangelista przez Female Missionary Society, by później przyłączyć się do Oneida Evangelistic Association, około 1826 r. stał się wiodącym ewangelistą. Na jego pracę był teraz duży popyt w wielu miasteczkach Wschodniego Wybrzeża. W październiku 1824 roku, w wieku 32 lat, się ożenił. Swoją żonę wprowadził bardzo kochał, niemniej miłość do głoszenia Ewangelii skłoniła go do wyjazdu zaraz po ślubie i chwilowej rozłąki.

W tym czasie miało miejsce największe przebudzenie z jego udziałem (Rochester, 1830-31), które przysporzyło mu narodowej sławy i otworzyło całe Wschodnie Wybrzeże na jego pracę. Ta dekada uczyniła Finneya najbardziej poszukiwanym kaznodzieją w USA i odtąd aż do jego śmierci w 1875 r. uważano go za narodowego dziekana ewangelistów.

Jednakże po kilku latach takiej bardzo aktywnej działalności zdrowie zaczęło mu odmawiać posłuszeństwa, co skłoniło go w kwietniu 1832 roku do przyjęcia propozycji objęcia pracy w powstającym w Nowym Yorku wolnym zborze reformowanym, znajdującym się w dzielnicy zamieszkałej przez najmniej religijnych ludzi w tym mieście.

Juz po kilku miesiącach liczebność zboru wzrosła do około pięciuset osób. A z czasem powstało siedem nowych zborów. Tak wielkie tłumy przychodziły go słuchać, że w 1834 r. zbudowano nowy, olbrzymi kościół (Broadway Tabernacle), jednak w tym samym roku Finney przeszedł do kongregacjonalistów, głównie z powodu dyskusji na temat egzekwowania dyscypliny zborowej. Te sukcesy nie pozostawały obojętne dla jego zdrowia, więc w roku 1834 Finney w celu podreperowania zdrowia udał się w sześciomiesięczną podróż po Morzu Śródziemnym.

...i profesorem teologii praktycznej

Po powrocie Finney długi czas namyślał się, czy przyjąć ofertę jednej z dwóch szkół teologicznych, które próbowały go pozyskać na stanowisko profesora teologii praktycznej. Ponieważ szkoła w Oberlin, w Ohio znajdowała się dopiero w stadium organizowania i posiadała skromniejsze środki, wydawało mu się, że jest w większej potrzebie, niż szkoła w Hudson. Przyjął więc jej ofertę, zastrzegając sobie jednak, że każdego roku będzie mieć kilka miesięcy dla siebie, dla działalności ewangelizacyjnej.

W pierwszych latach swego pobytu w Oberlin czuł się dłużnikiem swego zboru w Nowym Yorku i postanowił w nim spędzić zimę, służąc jako ewangelista i pastor. W 1837 r. Finney przeniósł się do I Congregational Church of Oberlin i zrezygnował wkrótce z NYC. Pomimo obowiązków w zborze i collegu stale prowadził kampanie ewangelizacyjne w USA i Anglii. W 1847 r. bardzo przeżył śmierć żony, ale niedługo po tym ożenił się powtórnie, aby jego trójka dzieci miała matkę. W 1851 r. został prezydentem Oberlin College.

Obok swych czynności w Oberlin prowadził ewangelizację w różnych miejscach Ameryki. Dwukrotnie też wyjeżdżał na pełne sukcesów ewangelizacje do Wielkiej Brytanii. Mimo, że przekroczył już siedemdziesiąt lat, był stale czynny i nadal zapraszany na ewangelizacje.

Do końca wierny

W roku 1872, w wieku 80 lat, musiał wreszcie zrzec się funkcji kaznodziei, ponieważ nie starczało mu już sił. Nie znaczyło to wcale, że rozpoczął żywot bezczynnego emeryta. Ostatni cykl wykładów skończył około 9 miesięcy przed śmiercią, w lipcu 1875 roku. Jego starość opisali koledzy ze szkoły teologicznej następująco: "Mimo wyczerpującej pracy jaką wykonywał, przez całe życie było widoczne u niego, że brzemień lat mało mu dolega. Nosił się prosto, jak młodzieniec i do ostatniej chwili zachował siłę ducha. Jego życie i charakter nigdy może bardziej nie obfitowały w owoce, piękno i dobroć, jak w jego ostatnich latach i miesiącach. Jego działalność publiczna była oczywiście już bardzo ograniczona, ale cicha moc płynęła od niego jako błogosławieństwo na całą społeczność, którą w ciągu 40-tu lat prowadził, kształtował i błogosławił".

15 kwietnia 1876 roku uśmiechnął się szczęśliwie i rzekł cicho do swej żony, siedzącej przy jego łóżku: "Ja Mu nie byłem niewierny, prawda?" Były to ostatnie jego słowa. Zmarł rankiem następnego dnia.

Ojciec duchowy współczesnych ewangelistów

Jego życie i praca biegły wokół dwóch idei: przbudzenie jako droga życia człowieka wierzącego i ludzka odpowiedzialność w świetle Bożego posłania. To, co nowego Finney wniósł w "revivalism" to "nowe środki" - mechaniczną organizację ewangelizacyjnych wysiłków, co uczyniło go wzorem do naśladowania dla wielu ewangelistów. Finney był bodaj pierwszym człowiekiem w pełni, szczegółowo przygotowanym do bycia ewangelistą we współczesnym tego słowa znaczeniu. Mającym opracowane metody, techniki, grono współpracowników. Połączył on prosty, emocjonalny typ pionierskiego "revivalisty" pogrnicza, z bardziej wyrafinowanym, intelektualnym "revivalizmem" Wschodniego Wybrzeża. Wschodni ewangeliści, znani i odnoszący sukcesy początkowo przeciwstawiali się metodom Finneya. Jego metody charakteryzowały się następującymi elementami:

1. Nabożeństwa prowadzone o nietypowej porze, często kontynuowane do nocy i przez wiele dni, ażeby "złamać" zbór (pobudzić do pokuty).
2. Modlitwy prowadzone wysoce emocjonalnie i natarczywe
3. Kobiety mogące modlić się w mieszanych grupach (w owych czasach kobiety mogły się modlić jedynie we własnym kręgu, a mężczyźni w swoim).
4. Ewangelista używający szorstkiego, potocznego, prostego języka
5. Wymienianie w kazaniach i modlitwach nazwisk konkretnych osób
6. Wykorzystywanie kół modlitwy, spotkań informacyjnych (dziś powiedzielibyśmy - spotkań poewangelizacyjnych dla utwierdzenia nowo nawróconych) i osobistego doradztwa
7. Wykorzystywanie *ławki pokutujących* (pierwszy rząd ławek w sali nabożeństw przeznaczony tylko dla ludzi, którzy podczas ewangelizacji podjęli decyzję o nawróceniu się do Boga).

Jego zasady wywodziły się wprost z jego teologicznych i psychologicznych przemyśleń. Po swym nawróceniu, studiując Biblię odrzucił kalwinizm, wiodący system teologiczny jego czasów. Jego zdaniem człowiek jest w stanie żałować i naprawdę ma obowiązek to robić. To przekonanie było podstawą jego ewangelizacyjnej aktywności. Finney naciskał na odpowiedź, odzew, decyzję, gdyż uważał, że taka reakcja człowieka jest nie tylko możliwa, ale i konieczna do uzyskania.

Przebudzenie w Rochester (stan Nowy Jork).

/str. 144-150/ Początkowo od 10 października 1830 r. do 6 marca 1831 r. Finney prowadził 3 spotkania w tygodniu. Podczas ostatniego tygodnia prowadzono "*przedłużające się*" spotkania, kontynuowane od wschodu słońca do północy przez ostatnich 5 dni.

W efekcie fala nawróceń i moralnej odnowy przetoczyła się przez to niewielkie miasto.

Przychodzili do Boga również ludzie wpływowi, prawnicy, kupcy i inni zaliczający się do miejscowych elit. Jeden z nich wystąpił do przodu wraz z całą kilkunastoosobową rodziną. Spontaniczne przebudzenie mimo, że rozpoczęło się od Rochester i okolicznych miasteczek, później rozszerzając się ogarnęły swym wpływem wielkie miasta Wschodu. Ludzie zjeżdżali do Rochester, by doświadczyć przebudzenia, a kiedy wracali do swych miast i zborów tam nieśli ewangelię. Pięć lat później Finney twierdził, że 100 tysięcy ludzi nawróciło się w efekcie tego przebudzenia. Jak pisał, cytowany przez Finneya w jego autobiografii, dr Beecher - jeszcze nigdy w ciągu jednego roku nie było tak wielkiego przebudzenia w jednym regionie. Gazety Wschodniego Wybrzeża podchwyciły historię tego przebudzenia i publikowały ją szeroko, czyniąc wydarzeniem ogólnamerykańskim, wykraczającym poza skalę kościelną.